

PRÓBA REHABILITACJI PRUS

Po klęsce poniesionej w drugiej wojnie światowej i bankructwie reżimu hitlerowskiego naród niemiecki stanął przed koniecznością dokonania obrachunku z przeszłością, sporządzenia bilansu, z którego wynikałoby, jakie elementy historii Niemiec należy potępić i odciąć się od nich, jakie zaś powinny pozostać wśród historycznych tradycji narodowych. Taki rachunek sumienia zrobił w r. 1946 F. Meinecke<sup>1</sup>. Militarizm i biurokracyzm monarchii pruskiej uznane zostały przezeń za elementy genetyczne imperialistycznej Rzeszy, z której z kolei narodziły się Niemcy hitlerowskie. Z tego założenia wychodziła też ustawa Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie z dnia 25 lutego 1947 r., znosząca państwo pruskie, z uzasadnieniem, że jego dalsze istnienie byłoby czynnikiem zagrażającym pokojowi i bezpieczeństwu Europy.

Ewolucja polityczna Niemiec Zachodnich stworzyła jednak klimat sprzyjający nasilaniu się tendencji rewizjonistycznych. Ich ideologicznym wyrazem w historii stały się między innymi przedsięwzięte w ostatnich latach przez pewną grupę historyków próby rehabilitacji przeszłości Prus. Na niebezpieczeństwo tych poglądów i płynących z nich konsekwencji trafnie zwróciła uwagę nauka francuska. Pierre Paul Sagave, profesor uniwersytetu w Aix-en-Provence zajmujący się historią Prus XVIII w., omówił w artykule p.t. „Les historiens allemands et la réhabilitation de la Prusse“<sup>2</sup> prace trzech uczonych, którzy postawili sobie za zadanie rewolucyjną rolę Prus w historii. Są to Gerhard Ritter, dopatrujący się pozytywnego wpływu Prus na rozwój Niemiec i przeciwstawiający konstruktywną rację stanu Bismarcka dekonstruktywnemu szałowi Hitlera; Hans Joachim Schoeps, wynoszący Prusy przedbismarckowskie i głoszący tezę o konieczności wskrzeszenia państwa pruskiego w ramach zjednoczonych Niemiec; w końcu zaś bliżej znany naszym badaczom Walther Hubatsch, pojmujący dzieje Prus, od czasów Zakonu Krzyżackiego po wiek XX, jako wypełnianie misji polegającej na „obronie Europy“ od wschodu, misji, której sens „wypaczony“ został przez hitleryzm.

Wydaje się, że interesujące będzie nie tylko spojrzenie na te wystąpienia śladem Sagave'a, lecz i zwrócenie uwagi na zaprezentowany przezeń punkt widzenia znacznej części nauki francuskiej.

G. Ritter, profesor honorowy uniwersytetu we Fryburgu, uchodzi za jednego z czołowych historyków niemieckich. Prestiż osobisty, którym się cieszy, zawdzięcza on nie tylko swym pracom naukowym, lecz także postawie w czasie drugiej wojny

<sup>1</sup> F. Meinecke, *Die deutsche Katastrophe, Betrachtungen und Erinnerungen*, wyd. I Wiesbaden 1946; wyd. IV 1954. Sylwetkę polityczną autora charakteryzuje Richard W. Sterling, *Ethics in a world of power: the political ideas of Friedrich Meinecke*, Princeton 1958 (por. recenzję tej książki w *Historische Zeitschrift*, t. 188, 1959, s. 608—611).

<sup>2</sup> *Annales, Economies, Sociétés, Civilisations*, 1960, nr 1, s. 130—150.

światowej, był bowiem członkiem ruchu oporu zgrupowanego wokół Karola Goederlera. Historii militarystyki niemieckiej poświęcił on obszerne studium p.t. „Sztuka polityczna i rzemiosło wojenne”<sup>3</sup>. Dzieło to rozpoczyna analiza roli armii w Prusach w początku XVIII w. Armia ta przedstawiona jest jako instrument kruchy i kosztowny, którym monarcha posługuje się głównie w celach obrony, niekiedy zaś dla zrealizowania pewnych, umiarkowanych zresztą, ambicji dynastycznych. Podstawową metodą stosowaną w polityce zagranicznej jest jednak wówczas nie manewr wojenny, lecz kombinacja dyplomatyczna<sup>4</sup>. Ten stan rzeczy ulega zmianie z chwilą dojścia do władzy Fryderyka II, który zaczyna stosować politykę z pozycji siły. G. Ritter usiłuje jednak dowieść, iż w oczach Fryderyka racja stanu i idea utrzymania lub przywrócenia pokojowego porządku wciąż jeszcze dominują nad pokusami militarystyki, oraz że użycie siły podporządkowane jest woli męża stanu, a nie wodza. Według Rittera zwycięstwo idei wojny jako instrumentu politycznego nad ideą rozważnej dyplomacji było dziełem... rewolucji francuskiej. Z kolei Napoleon zrewolucjonizował samo rzemiosło wojenne i zainaugurował politykę, której racją bytu była wojna. Clausewitz przedstawiony jest jako teoretyk i filozof tej pasji wojennej. Ostatnia część omawianej książki Rittera poświęcona jest zagadnieniu różnicy w zapatrywaniach na wojnę, jaka w latach 1866 i 1870 ujawniła się między strategiem a mężem stanu — między Moltkem a Bismarckiem.

Drugi, będący w przygotowaniu tom tego dzieła, mówić będzie — jak informuje Ritter historyka francuskiego — o okresie panowania Wilhelma II. Głównym poruszoną tam problemem będzie sprawa konfliktu wewnętrznego pomiędzy władzą wojskową, której wcieleniem był „arcymilitarysta“ Ludendorff, konfliktu zakończonożym zwycięstwem militarystyki. Analizując porozumienia pomiędzy sztabami francuskim i angielskim w przededniu I wojny światowej, Ritter zamierza wykazać, że nowoczesny militarystyka nie jest jakąś szczególną właściwością niemiecką. Trzeci i ostatni tom dotyczyć będzie okresu 1918—1945. Myślą przewodnią całości dzieła Rittera jest uwypuklenie różnicy pomiędzy polityką fryderycjańską i bismarckowską z jednej, wilhelmińską i hitlerowską z drugiej strony. Tendencja do rewaloryzacji spadku pruskiego jest u tego autora oczywista.

Ta sama tendencja wyraża się w nieco odmienny sposób w pracach H. J. Schoepsa, profesora uniwersytetu w Erlangen<sup>5</sup>. Przeciwstawia się on tradycyjnemu kojarzeniu przeszłości Prus z pobrzękiwaniem szabli i ślepym posłuszeństwem. Zdaniem jego Prusy zrehabilitowały się wobec historii w dniu 20 lipca 1944 r., kiedy to grupa sprzyśnięzonych usiłowała dokonać zamachu na Hitlera. Racją bytu Prus — twierdzi Schoeps — jest idea prawa. Ona też stanowi o zasadniczej różnicy pomiędzy

<sup>3</sup> Gerhard Ritter, Friedrich der Grosse, wyd. III, 1953; Stein, eine politische Biographie, wyd. II 1957, Bismarck, Erinnerung und Gedanke, 1952, Der Schlieffenplan, 1956; Die Daemonie der Macht, wyd. VI 1948; Staatskunst und Kriegshandwerk, t. I, 1954; Carl Goerdeler und die deutsche Widerstandsbewegung, Stuttgart 1954. Patrz obszerna recenzja tej pracy pióra A. J. Kamińskiego, Przegląd Zachodni, 1957, nr 3—4, s. 238; Hitlers Tischgespräche im Führerhauptquartier 1941—42, von H. Picker, Wyd. G. Ritter, Bonn 1951.

<sup>4</sup> Inaczej na to zagadnienie zapatruje się F. Wagner w artykule: Friedrich Wilhelm I, Tradition und Persönlichkeit, Historische Zeitschrift, t. 181, 1956, s. 79. Polemikę z tezami wysuwanyymi przez Rittera podejmuje też zbliżający się do pozycji Meineckego L. Dehio w artykule Um den deutschen Militarismus, Historische Zeitschrift, t. 180, 1955, s. 43.

<sup>5</sup> Hans Joachim Schoeps, Die Ehre Preussens, 1951; Das andere Preussen, 1952; Konservative Erneuerung, 1958; Die letzten dreissig Jahre, Rückblicke, 1956 (Por. omówienie tej ostatniej pracy w Historische Zeitschrift, t. 184, 1957, s. 198—400).

państwem pruskim, które jest jej podporządkowane, a państwem narodowo-socjalistycznym, w którym jej brak.

W dziele pt. *Odnowa konserwatyzmu*<sup>6</sup> Schoeps przeprowadza tezę o konieczności przystosowania dawnych tradycji politycznych do dzisiejszej sytuacji społecznej. Dwoma zasadniczymi czynnikami, na których powinien się oprzeć program wskrzeszonego konserwatyzmu są dla niego: dziewiętnastowieczny niemarksistowski „socjalizm“ i duch ustroju pruskiego.

Walter Hubatsch, profesor uniwersytetu w Bonn i jeden z wybitniejszych historyków średniej generacji, ceniony wydawca repertorium akt Zakonu Krzyżackiego, rozpatruje zagadnienia historii Prus w aspekcie międzynarodowym<sup>7</sup>. Najbardziej znana z jego prac nosi tytuł *Filar Europy*, omawia w niej niektóre zagadnienia historii Prus w związku z rozwojem historycznym Europy. Rozważania jego prowadzą już w prostej linii do rewizjonizmu w sprawie wschodniej granicy Niemiec.

W pracach wyżej wymienionych trzech autorów omówione zostały w swoisty sposób cztery zwrotne punkty w historii Prus, a mianowicie czasy Zakonu Krzyżackiego, Fryderyka II, Napoleona i Bismarcka. Rola Krzyżaków przedstawiona jest w *Filarze Europy* Hubatscha w sposób nie zawsze zgodny z prawdą historyczną, a nawet wręcz tendencyjny. Podbój przez nich Prus jest w jego ujęciu jednym z etapów chrystianizacji Europy północno-wschodniej. Chrześcijaństwo zachodnie — mówi Hubatsch — reprezentowane przez rycerzy niemieckich, objęło w posiadanie kraj słabo zaludniony, nisko stojący pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym. Po przyjęciu chrztu ludność miejscowa otrzymała rzekomo równe prawa ze zdobywcami. Okrutne metody podboju, masakra ludności pruskiej zostały przez autora po prostu przemilczane. Zdaje on sobie wprawdzie sprawę z tego, iż w tradycji polskiej wyrobiło się i przetrwało przekonanie o agresywności i zaborczości Zakonu, przypisuje to jednak wyłącznie kilkunastuletnemu konfliktowi pomiędzy Niemcami z Prus a ich słowiańskimi „mniej ucywilizowanymi“ sąsiadami. Dowiadujemy się więc od Hubatscha, że Zakon Krzyżacki wyróżnił się w ciągu wieków przez swoją działalność pokojową. Niewątpliwie jest, że utworzył najbardziej nowoczesne w Europie państwo, ze sprawną scentralizowaną administracją. Ale sprawowanie urzędów publicznych uważane było za funkcję honorową, pełnioną przez rycerzy Zakonu — zdaniem W. Hubatscha — w interesie poddanych. Na podległych im ziemiach panował dobrobyt, ścigali więc na nie nie tylko osiedleńcy niemieccy ze wszystkich zakątków cesarstwa, lecz także Słowianie z sąsiednich krajów, później zaś hugenoci, Szkoci, Holendrzy, Szwajcarzy i uchodzący z Austrii protestanci. W Prusach Krzyżackich nie mogło więc być mowy — twierdzi Hubatsch — o dominacji jednej narodowości nad innymi, przeciwnie zaś, dokonywała się symbioza różnych elementów etnicznych<sup>8</sup>. W konsekwencji autor ten nie zgadza się więc i z poglądem, że terytorium

<sup>6</sup> Por. rec. K. E. Born a z tej pracy w *Historische Zeitschrift* t. 190, 1960, s. 397—399.

<sup>7</sup> Walther Hubatsch, *Regesta historico-diplomatica ordinis sanctae Mariae Theutonicorum 1198—1525, 1948; Preussenland, Werden und Aufgabe in sieben Jahrhunderten, 1950; Die 61 Infanterie Division, 1952; Eckpfeiler Europas, Probleme des Preussenlandes in geschichtlicher Sicht, 1953*. Patrz też recenzja W. Hubatscha z pracy Gordon A. Craig, *The politics of the Prussian Army 1640—1945* (Oxford 1955) w *Historische Zeitschrift*, t. 182, 1956, s. 390.

<sup>8</sup> Por. W. Schlesinger, *Die geschichtliche Stellung der mittelalterlichen deutschen Ostbewegung*, *Historische Zeitschrift*, t. 183, 1957, s. 517—542.

pruskie stanowiło bazę wypadową dla ekspansji niemieckiej na wschód, zapominając po prostu o licznych jej próbach. Rozważając problem wartości moralnych, jakie reprezentować miał Zakon Krzyżacki i przekazać je w spadku nowożytnym Prusom, Hubatsch odkrywa analogię pomiędzy jednością Kościoła i państwa istniejącą na terytorium rycerzy zakonnych, a jednością tronu i ołtarza, charakterystyczną dla protestanckiej monarchii pruskiej. Zestawiając ze sobą koncepcje władzy i odpowiedzialności tak jak kształtowały się one w poglądach mistrzów Zakonu z jednej, a kierowników pruskiej nawy państwowej z drugiej strony, porównując ze sobą średnio-wieczne prawa zakonu i landrecht z 1794 r., składane przez zakonników śluby posłuszeństwa i ubóstwa oraz abnegację charakteryzującą jakoby pruską hierarchię urzędniczą, Hubatsch dochodzi do całkowitej idealizacji jednych i drugich stosunków. Poglądy te w pewnej mierze podziela Schoeps.

Czasy fryderycjańskie w ujęciu omawianych autorów przedstawiają się jako okres liberalizmu, wielkości i pełnej cnót prostoty. W Filarze Europy Hubatsch przytacza ustawodawstwo Fryderyka II wprowadzające równość obciążeń podatkowych: wszyscy poddani pruscy przyczyniają się więc do pomyślności finansowej i obrony królestwa. Przeczuwa się w tym, mówi on, kategorię imperatywu Kanta, ujęty w formę prawną; pojęcie obowiązku publicznego i odpowiadająca mu koncepcja filozoficzna zrodziły się w tej samej generacji i na tej samej ziemi. W Odnowie konserwatyzmu Schoeps podkreśla — co czynią także inni spoza cytowanych historycy i politycy NRF — ponadnarodowy charakter monarchii pruskiej. Król pruski łączy pod swoim berłem Niemców, Litwinów i Polaków, przyznając im wszystkim równe prawa i nie tylko nie faworyzuje klas uprzywilejowanych, ale deklaruje się wyraźnie jako „król biedaków“. Kreśląc obraz Fryderyka II jako monarchy całkowicie oddanego swemu ludowi, Ritter przeciwstawia go innym współczesnym mu panującym, myślącym wyłącznie o swoich egoistycznych interesach.

Mówiąc o Prusach fryderycjańskich trudno jednak było pominąć milczeniem ich dwa klasyczne aspekty, a mianowicie militarystykę i jego cywilną odmianę — biurokrację. Hubatsch uważa, że Fryderyk II i jego następcy nie uważali się za wszechpotężnych monarchów, lecz za „sługi państwa“, których zadaniem istotnie była obrona interesów poddanych. Konsekwencją tego miało być — jego zdaniem — nadanie funkcjom publicznym charakteru obowiązku moralnego. Monarchia absolutna staje się w tym ujęciu państwem rządzonym zgodnie z zasadami prawa. W tym względzie poglądy te zbiegają się z ogólniejszą tendencją do uwypuklenia pozytywnych stron monarchii absolutnej i odróżniania jej od orientalnej despotii. Reprezentuje ją w Niemczech zwłaszcza Fritz Hartung<sup>9</sup>. W oczach Hubatscha Prusy XVIII wieku były tym państwem, które pierwsze wprowadziło w życie — zasady głoszone przez Monteskiusza w „Duchu praw“<sup>10</sup>.

W Odnowie konserwatyzmu Schoeps powiada mniej więcej to samo, lecz w sposób jeszcze bardziej patetyczny: Prawa poddanych były święte dla królów pruskich, w rządzonym przez nich państwie pierwiastki władzy i wolności znajdowały się w całkowitej równowadze, urzędy publiczne sprawowane były, jak to głosił Fryderyk

<sup>9</sup> Por. referat tego autora wraz z R. Mousnier, *Quelques problèmes concernant la monarchie absolue*, wygłoszony na X Kongresie Historycznym w Rzymie w r. 1955 (Comitato Internazionale di Scienze Storiche, Atti del X Congresso Internazionale, Roma 4—11 settembre 1955, t. IV, s. 1—55).

<sup>10</sup> Por. krytyczną recenzję M. Schlenkego z pracy Hubatscha, *Das Problem der Staatsräson bei Friedrich den Grossen* w *Historische Zeitschrift*, t. 190, 1960, s. 381-3.

Wilhelm I, „bardziej dla zaszczytu niż dla pensji“. Charakterystyczna dla urzędników pruskich bezinteresowność udzielić się miała po r. 1871 całej administracji niemieckiej. W innej swej pracy autor ten przyznaje, że u niektórych urzędników pruskich dawały się zauważyć zjawiska karierowiczostwa i służalczości. W dalszym jednak ciągu dowiadujemy się niespodziewanie, że są to wady właściwe rasie słowiańskiej. Oto od czasu rozbiorów Polski Prusy uległy pewnej sławizacji i ona właśnie stanowiła źródło tych niedoskonałości, plamiących piękny obraz pruskiej administracji publicznej.

Militaryzm przedstawia inny aspekt tego samego problemu. W Odnowie konserwatywnym Schoeps stara się podważyć „mit“ o militarystycznym charakterze państwa pruskiego. Prusy — twierdzi on — wydały o wiele mniej wojen niż Francja za czasów Ludwika XIV lub Napoleona. Tym niemniej jest zmuszony przyznać, że już w czasach poprzedzających panowanie Fryderyka II wydatki na wojsko przekraczały dwie trzecie budżetu pruskiego.

Podobnymi argumentami posługuje się również Ritter. Nowoczesny militaryzm jest dla tego autora dzieckiem rewolucji francuskiej. Rewolucyjną koncepcję „narodu pod bronią“ i rewolucyjną strategię przeciwstawia on ostrożnemu prowadzeniu wojen przez Fryderyka II. Z tych popisów zręczności w dziedzinie historii porównawczej Prusy XVIII wieku wychodzą więc czyste i bez skazy. Jeżeli dotychczas mieliśmy inne wyobrażenie o wielkim Fryderyku<sup>11</sup>, to wina tego spada — mówi się nam — na historiografię pruską, która niepotrzebnie tak bardzo wychwalała geniusz wojskowy tego króla.

Według Rittera Prusy z r. 1800 stanowiły potęgę wojskową, lecz prowadziły zarazem politykę pokojową. Trzeba było długiej kampanii partii „patriotycznej“, aby nakłonić wreszcie Fryderyka Wilhelma III do wypowiedzenia wojny. Klęska pod Jeną prowadzi do całkowitej zmiany tradycyjnego pojmowania roli, jaką armia ma do odegrania w polityce. Organizatorzy pruskiego aparatu administracyjnego i wojskowego przekonali się o sile dynamizmu i „żądzy władzy“ Napoleona. Zdał sobie sprawę z faktu, że rokowania z takim przeciwnikiem mogą doprowadzić tylko do utraty suwerenności. Jedynym wyjściem stało się więc zmobilizowanie przeciwko Napoleonowi wszystkich sił państwa i społeczeństwa. Bezpośrednimi konsekwencjami pruskiej klęski w latach 1806—1807 były reformy w strukturze państwa i administracji dokonane przez barona von Stein, zniesienie poddaństwa na wsi i wprowadzenie wybieralnego zarządu w miastach. W intencji wodzów wojskowych krok ten miał doprowadzić do zastąpienia dotychczasowego biernego posłuszeństwa mas uczuciem miłości ojczyzny, miał więc oznaczać rodzaj mobilizacji sumień do walki z wrogiem.

Schoeps ubolewa, że w r. 1815 Fryderyk Wilhelm III nie dotrzymał obietnicy przekształcenia monarchii absolutnej w konstytucyjną, w skutek czego nastąpił w Prusach długotrwały okres stagnacji. Ten sam autor, co prawda w innej pracy, próbuje jednak dowodzić, że dzięki Steinowi w Prusach względnie wcześniej rozwinęły się w masach uczucia obywatelskie i w ten sposób została na długą metę przygotowana ewolucja w kierunku rzeczywiście demokratycznej struktury społeczeństwa. W sposób zaiste zdumiewający tradycje pruskie nabierają tu aspektów demokratycznych.

Również i Hubatsch utrzymuje, że dzieło Steina pozostawiło po sobie trwałe wartości. Wartości takich nie można się nigdy — jego zdaniem — spodziewać od

<sup>11</sup> Dla przykładu ob. Wł. Konopeczyński, Fryderyk Wielki a Polska, Poznań, 1947.

przemian o charakterze rewolucyjnym, przynieść je mogą tylko reformy oparte na tradycji historycznej, powiedzmy zaś ściślej, na ciągłości i ewolucji. Prusy XIX w. wydają mu się państwem humanistycznym, ponieważ na czele ich administracji stoi grupa intelektualistów: Stein, Humboldt, Fichte. Dzięki nim funkcje publiczne bardziej niż kiedykolwiek nabierają charakteru obowiązku moralnego. Luterkańska koncepcja posłuszeństwa ustępuje miejsca kantowskiemu pojęciu odpowiedzialności, którego inspiratorką była nie rewolucja francuska (przedstawiona przez Hubatscha jako chaos i masakra), lecz idealistyczna filozofia niemiecka. Na marginesie tego zauważyć należy, że głęboki wpływ, jaki rewolucyjna myśl francuska wywarła na Kanta, został całkowicie pominięty milczeniem.

Tak więc tworzy się dzisiaj ponętny obraz państwa pruskiego jako państwa doskonałego. Obraz ten może służyć za ilustrację do sławnego zdania Hegla: „Państwo pruskie jest wcieleniem Królestwa Bożego na ziemi“.

Przechodząc do analizy okresu bismarckowskiego historycy niemieccy znaleźli się przed alternatywą: albo należy wyłączyć osobę i myśl kanclerza z tej skarbnicy tradycji pruskiej, którą chciałoby się przekazać dzisiejszej generacji, albo też podjąć próbę usprawiedliwienia Bismarcka przed historią.<sup>12</sup> Ritter podejmuje się jego obrony, przeciwstawiając męża stanu jego rywalom, „półbogom“, wodzom wojskowym<sup>13</sup>. Przypomina on, że kanclerzowi wielokrotnie udawało się narzucić swoje rzekomo czyste pokojowe koncepcje polityczne monarsze, chociaż ten ostatni solidaryzował się ze swymi generałami. Podkreśla, że Bismarck nie kierował się nigdy w polityce ambicjami osobistymi, lecz wyłącznie przekonaniem, że służy on sprawie dynastii i narodu. Dużo miejsca Ritter poświęcił religijności Bismarcka, jego wierze w Boga wszechmogącego, trzymającego go w swych rękach losy świata. Rolą męża stanu jest w myśl tej koncepcji być narzędziem woli boskiej w walce przeciwko zepsuciu przeżerającemu ród ludzki. Ta tragiczna wizja świata implikuje konieczność uciekania się do wojny, miała ona być jednak dla Bismarcka, podobnie jak dawniej dla Fryderyka II, tylko jednym z wielu instrumentów polityki, narzędziem, którego świadoma swej odpowiedzialności głowa rządu używa tylko wyjątkowo. Stwierdzenie o tyle słuszne, o ile nikt rozsądny nie zechce przecież przypisywać Bismarckowi idei wojny dla niej samej.

Tak więc odbiegliśmy daleko od sylwetki żelaznego kanclerza, który bądź co bądź mieczowi i krwi przypisywał w ostatniej instancji decydującą rolę w historii. Według Rittera Bismarck dążył przede wszystkim do osiągnięcia równowagi sił w Europie, wierzył bowiem w istnienie więzów solidarności wśród chrześcijańskich krajów zachodu i był przekonany o konieczności porozumienia francusko-niemieckiego. Autor ten przyznaje wprawdzie, że trudno byłoby uznać Bismarcka za pacyfistę za wszelką cenę, jedynym jednak błędem, który mu przypisuje, jest to, że w r. 1871 ustąpił w sprawie aneksji, których domagała się pruska generalicja. Nie godzi się więc z poglądem, jakoby źródłem wojny 1914 r. należało się doszukiwać w wojnie 1870 r. Przekonanie o nieuchronności przyszłego konfliktu ugruntowało się w kołach rządzących Berlinu dopiero po odejściu Bismarcka. Rzecznikiem tendencji wojennych był Moltke, któremu Ritter przeciwstawia Bismarcka — męża stanu. W ten sposób Bismarck zostaje częściowo zrehabilitowany — częściowo, gdyż ulegając naciskom kół wojskowych wyraził zgodę na aneksję Alzacji i Lotaryngii.

<sup>12</sup> Por. charakterystykę Bismarcka przez J. Feldmana w *Bismarck a Polska*, Katowice 1938, s. 16—17, 388 i nn.

<sup>13</sup> Por. E. Kessel, *Bismarck und die „Halbgötter“*, *Historische Zeitschrift*, t. 181, 1956, s. 249.

Czyż więc historycy dzisiejsi mają włączyć chwałę Bismarcka do „skarbnicy” tradycji pruskich? Odmiennego zdania jest H. J. Schoeps, który — w dość paradoksalny sposób — potępia politykę bismarckowską lat 1856—1871, sławiąc natomiast kanclerza pokoju z lat 1871—1890. Przedstawia on Bismarcka pierwszego okresu jako polityka bez skrupułów, który zerwał ze starymi tradycjami pruskimi, stawiając nacjonalistyczne interesy Prus ponad prawem i moralnością. Po r. 1871 tenże Bismarck staje się wrogiem wszelkiej imperialistycznej polityki i przyjmuje na siebie rolę arbitra pomiędzy wielkimi mocarstwami, a na terenie wewnętrznym — arbitra w walce klas. Metody policyjne, którymi zwalczał on ruch robotniczy kompensuje przez dobroczynną jakoby politykę społeczną. Na zakończenie dowiadujemy się nie mniej nie więcej, jak tylko że w imperium bismarckowskim wolności obywatelskie były lepiej zagwarantowane niż gdziekolwiek indziej przedtem czy potem.

Sztuczność tych wywodów bije w oczy. Nasuwa się jednak pytanie, do czego całe to rozumowanie zmierza. Odpowiedź jest oczywista: aby zrehabilitować Prusy, należy je odseparować od Trzeciej Rzeszy, duch pruski musi zostać przedstawiony jako przeciwieństwo ideologii narodowego socjalizmu<sup>14</sup>.

W Sztuce politycznej i rzemiośle wojennym Ritter neguje istnienie jakichkolwiek więzów historycznych pomiędzy Prusami fryderycjańskimi a Niemcami hitlerowskimi. Niewątpliwie atak na Śląsk kreował Fryderyka na prekursora dzisiejszych militarystów, nie można jednak brać poważnie Hitlera drapującego się w teatralną pozę następcy wielkiego Fryderyka. Ritter mówi o zasadniczej różnicy jakościowej pomiędzy ograniczonymi, skalkulowanymi na chłodno wojnami króla pruskiego, a wojną totalną sprowokowaną przez fanatycznego dyktatora. Słusznie jednak zauważa Sagave z okazji omawiania tych poglądów Rittera, że różnica ta sprowadza się głównie do tego, że pierwszy z nich osiągnął sukcesy, drugi natomiast doprowadził do klęski. Ritter sugeruje prosto, że agresor, któremu się powiodło, jest wielkim mężem stanu, podczas gdy ten, któremu się nie powiodło, jest tylko odrażającym militarystą. Widać, że autor należy do generacji wychowanej w uwielbieniu Bismarcka, którego powodzenie usprawiedliwia w oczach tych, którzy z jego wskazań korzystali, metod, dzięki którym zostało ono osiągnięte.

Według Rittera również Clausewitz, teoretyk wojny absolutnej, nie może być poczytany za prekursora militarystów XX wieku. Clausewitz nie widział doniosłości roli potencjału gospodarczego i aparatu propagandowego w nowoczesnej wojnie. Prekursorem wojny totalnej w stylu hitlerowskim stał się dopiero Moltke<sup>15</sup>.

Także w dziedzinie polityki wewnętrznej Prusy nie mogą być uważane — zdaniem omawianych historyków — za prefigurację Trzeciej Rzeszy. Schoeps podkreśla głębokie przeciwieństwa pomiędzy „praworządną” monarchią Hohenzollernów, a opartą na bezprawiu dyktaturą hitlerowską. Określa on Prusy jako państwo, którego przeznaczeniem było utrzymanie porządku ustanowionego przez Boga, Hitlera natomiast — o dziwo! — jako „produkt rozkładu monarchii austro-węgierskiej”, nie wspólnego nie mający z duchem pruskim.

<sup>14</sup> Ob. M. Göhring, *Bismarcks Erben 1890—1945* i recenzję tej pracy w *Historische Zeitschrift*, t. 190, 1960, s. 187—190.

<sup>15</sup> Inaczej na osobę Moltkego zapatruje się R. Stadelmann w pracy *Moltke und der Staat, Krefeld 1950*. Autor ten przedstawia Moltkego jako reprezentanta nowoczesnego „postępowego” prusactwa, jako humanistę usiłującego zapobiec barbarzyństwom wojny i jako polityka bardziej zbliżonego do liberalizmu niż Bismarck. Por. bliższe omówienie tej pracy przez S. Skalweta w artykule *Preussen als historisches Problem in Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands*, t. III, Tübingen 1954, s. 189—211.

Narodowy socjalizm przedstawiony jest jako karykatura pruskiego konserwatyzmu. Bezcelowe byłoby — słusznie stwierdza Sagave — wykazywać autorowi, że Prusacy, a konserwatyści pruscy w szczególności, poszli za Hitlerem podobnie jak inni Niemcy i że propaganda hitlerowska mogła, nie odchodząc zbyt od prawdy historycznej, nawiązywać do tradycji administracyjnych i wojskowych pruskich. Dalszy ciąg legitymistycznej argumentacji Schoepsa jest następujący: od chwili upadku monarchii straciła moc przysięga wzajemnej wierności wiążąca poprzednio rząd z ludem; od chwili kiedy suwerenność ludu wyniesiona została ponad władzę monarcha, Prusy przestały istnieć jako takie, Niemcy zaś, ogarnięte gorączką agresywnego nacjonalizmu, popadły w zorganizowany chaos. Honor Prus został uratowany dzięki zamachowi na Hitlera w dniu 20 lipca 1944 r., przedsięwziętemu przez najgodniejszych przedstawicieli pruskiej szlachty. Trudno jednak nie stwierdzić, że grupa ta miała tak bardzo ograniczony i tak wyjątkowy w swoim stylu charakter, iż nie można utrzymywać na tej podstawie, jakoby Prusy nie solidaryzowały się z resztą Niemiec w ewolucji ciągnącej się od pierwszej do drugiej wojny światowej.

Ostrożniejszy niż Schoeps, Hubatsch przypomina w Filarze Europy przykład barona von Stein, który nazajutrz po katastrofie starał się szczepić w Prusach, zaledwie wyzwalających się od przeżytego absolutyzmu, pojęcia godności ludzkiej i odpowiedzialności politycznej. Stein ma być przykładem tego, że zwyciężony naród może się uwolnić od błędów przeszłości wchodząc na drogę współpracy ludu z władzą. Prusy 1807 r. ukazane zostały jako wzór dla tych, którzy usiłują przywrócić poczucia obywatelskie Niemcom, mającym za sobą dwanaście lat dyktatury i druzgocącą klęskę.

Głównym zarzutem, który autor ten kieruje pod adresem Trzeciej Rzeszy jest to, że wprzegnawszy „ideę etniczną“ — jak eufemistycznie określa rasizm — w służbę wybujałego imperializmu, uniemożliwiła ona całkowicie wszelkie pokojowe współistnienie pomiędzy narodami Europy środkowej i wschodniej. Prusy natomiast stały zawsze — jego zdaniem — na stanowisku nienaruszalności granic i starały się utrzymać każdą grupę etniczną na właściwym jej miejscu. Hubatsch wysuwa wniosek, że reakcja Słowian na ucisk niemiecki w r. 1945 nacechowana była niesprawiedliwością i okrucieństwem i że należy czerpać ze wzorów pruskich, aby lepiej w przyszłości ułożyć stosunki słowiańsko-niemieckie. Cała ta argumentacja zmierza w oczywisty sposób do wprowadzenia do dyskusji zagadnienia granicy wschodniej Niemiec, zagadnienia, które łączy się z problemem odrodzenia Prus.

Czy zniesienie państwa pruskiego pozostawiło próżnię? Czy jest możliwe przywrócenie go w ramach Niemiec powojennych? Czy dawne prowincje pruskie, położone na wschód od Odry mogą powrócić do Niemiec w jakiejś bliżej jeszcze nie określonej przyszłości? Oto pytania stawiane obecnie z naciskiem, acz w różny sposób, w różnych kołach NRF<sup>16</sup>. Wielu historyków niemieckich przyczynia się swymi pracami do nadania tym pytaniom aktualności, chociażby przez przedsięwzięte przez nich próby rewizji historycznego obrazu Prus. Ritter co prawda ograniczył się w pierwszym i jedynym jak dotąd tomie swego dzieła do rehabilitacji pewnego okresu przeszłości Prus, nie wysuwając z tego dalszych wniosków. Inaczej Schoeps, który pisze już całkiem niedwuznacznie, że pośmiertna rehabilitacja powinna w konsekwencji po-

<sup>16</sup> Por. wychodzącą z rewizjonistycznych pozycji krytykę G. Rhodego książki E. Wiskemanna, *Germany's Eastern Neighbours, Problems relating to the Oder-Neisse Line and the Czech Frontier Regions*, Londyn 1956, w *Historische Zeitschrift*, t. 185, 1958, s. 638—640 oraz w tym samym duchu utrzymaną polemikę Weiszackera z pracą B. Wiewióry, *Granica polsko-niemiecka w świetle prawa międzynarodowego*, Poznań 1957, *Historische Zeitschrift*, t. 188, 1959, s. 157—159.

ciągnąć za sobą wskrzeszenie Prus. Porównuje on obecną ich sytuację do sytuacji Polski w wieku XIX. Jest również zwolennikiem restauracji monarchii Hohenzollernów. Wskrzeszone Prusy widzi on w granicach z XVIII wieku, obejmujące — wokół Berlina i Brandenburgii — regiony Halle i Magdeburga oraz kawałki Pomorza i Śląska na zachód od linii Odry i Nyssy, incydentalnie jednak zauważa, że naturalną tendencją tych „Małych Prus“ będzie odzyskanie terytoriów dawniej pruskich, leżących na wschód od tej linii. A więc znowu wyłania się tu problem rewizjonizmu, do którego Schoeps podchodzi w sposób patetyczny — wskrzeszenie Prus jest dla niego synonimem odnowy Europy.

Wyraźnie rewizjonistyczny charakter mają tezy Hubatscha, wysunięte w Filarze Europy. Sprzeciwia się on nazywaniu granicy na Odrze i Nyssie granicą pokoju, jego zdaniem nazwa ta odpowiadałaby bardziej dawnej granicy Prus, która w ciągu wieków nie ulegała zmianie. Nawet traktat wersalski nie zmienił jej w zasadniczy sposób. Decyzję konferencji poczdamskiej o przesiedleniu Niemców z terytoriów przywróconych Polsce uważa on za pogwałcenie praw człowieka. Dawniej — przypomina on, takie masowe migracje były wynikiem swobodnej decyzji podyktowanej sumieniem, jak to miało miejsce w wypadku hugenotów francuskich lub protestantów salzburskich lub czeskich. Były to grupy społeczne, które udawały się na obczyznę „w pewnym stopniu dobrowolnie“ i bez trudu asymilowały się w społeczeństwie, które je przyjęło. Integrację repatriantów ze wschodnich Niemiec w republice federalnej przedstawia Hubatsch — jak wskazują fakty, chyba wbrew istotnemu stanowi rzeczy — jako przedsięwzięcie poronione. Słusznie zauważa Sagave, że teza ta jest po prostu sprzeczna nawet z licznymi oficjalnymi stwierdzeniami rządu bońskiego.

Inne argumenty Hubatscha mają charakter ekonomiczny. Utrzymuje w sposób jaskrawie sprzeczny z rzeczywistością, że terytorium Ziem Zachodnich nie zostało dotąd należycie zagospodarowane. Argumentem historycznym ma być rzekoma nisja cywilizacyjna, wypełniana ongiś przez Prusy na ziemiach Europy wschodniej. Hubatsch zdaje sobie jednak sprawę, że o prostym włączeniu tych ziem do Niemiec nie może już być dzisiaj mowy. Wyraża więc życzenie, aby zarówno Polacy jak Niemcy zrezygnowali z szukania rozwiązań w duchu nacjonalistycznym. Powrót Niemców powinien się — jego zdaniem — dokonać na zasadzie współpracy obu narodów, w postaci nowej pokojowej kolonizacji niemieckiej. Przyszły status prawny tych terytoriów miałby być przedmiotem negocjacji z rządem polskim. Autor nie mówi wyraźnie, czy ma na myśli polsko-niemieckie kondominium, czy też stopniowe poddanie tych terenów pod pełną władzę wskrzeszonych Prus. Posługuje się nieprecyzywnymi ogólnikami, by w końcu wyrazić życzenie, aby Niemcom dana była okazja udowodnienia ich „prawdziwej wyższości moralnej“.

Aby podnieść walor swych argumentów i odebrać im ich niewątpliwą przeciętą pangermanistyczny charakter, Hubatsch powołuje się często na „ideę europejską“. Stara się udowodnić, że już wielokrotnie w ciągu wieków Prusy były na usługach Europy, jej bezpieczeństwa i pomyślności. Ponieważ zniknięcie Prus stanowi goźbę dla równowagi europejskiej, należy je przywrócić.

Prof. Sagave ograniczył się w swym artykule właściwie do zreferowania poglądów Rittera, Schoepsa i Hubatscha, z rzadka tylko opatrując je komentarzem. Istotnie nie wymagają one wielu komentarzy. Nieliczenie się z prawdą historyczną, pragmatyzm polityczny tych prac mówią dość wiele. Słusznie też zwraca Sagave uwagę w zakończeniu, że prace tego typu wyraźnie mają na celu utworzenie drogi akcji politycznej.

Od siebie chcielibyśmy jeszcze zauważyć, że rehabilitacja polityki pruskiej jest tylko jedną z dróg, jakimi posługuje się rewizjonizm. Inną metodą do tego samego celu usiłuje dojść na przykład W e r n e r w pracy *Kto wygra Niemcy?*<sup>10</sup> Potępiając mocarstwową politykę Bismarcka jako oportunistyczną i amoralną i zaopatrując w ujemną ocenę kulturkampf i jaskrawe prześladowania narodowościowe w Prusach, dochodzi ten autor w konkluzji jednak do podobnych wniosków jak Hubatsch. Śmielej jedynie wypowiada i bardziej precyzuje. Cel jest ten sam, inne proponuje się jedynie, w świetle doświadczeń historii, środki.

MONIKA SENKOWSKA

---

<sup>10</sup> P. W. W e n g e r, *Wer gewinnt Deutschland? Kleinpreussische Selbstisolierung oder Mitteleuropäische Föderation*, Stuttgart Degerloch, 1959. Por. też Fr. R y s z k a, *Kilka uwag na tematy niemieckie (prace niemieckie i polskie na temat hitleryzmu i III Rzeszy)*, *Kwartalnik Historyczny* 1959, nr 3, s. 829—850.